

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 42

Wąbrzeźno dnia 6 października 1934 r.

Rok 15

Dwudziesta niedziela po Zesłaniu
Ducha Świętego

EWANGELJA

św. Jana rozdz. 4, wiersz 46—53.

Onego czasu był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z Judzkiej ziemi do Galilei, poszedł do Niego i prosił Go aby zstąpił aby uzdrowił syna jego: bo poczynął umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wiercie. Rzekł do Niego królik: Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żywy jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i poszedł. A gdy już zstępował, zabierze mu służby, i oznajmili, mówiąc, iż syn jego żyje. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu, iż wczora o siódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż to ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje! I uwierzył sam, i wszystko dom jego.

LEKCJA

z listu św. Pawła do Efezów rozdz. 5, w. 15—21.

Bracia! patrzcież tedy, abyście ostrożnie chodzili: nie jako nierozumni, ale jako mądrzy, czas okupując, gdyż dni złe są. A przetoż nie bądźcie nierozsądnymi, ale rozumiejącymi, która jest wola Boga. A nieupijajcie się winem, w którym jest nieczystość, ale bądźcie napełnieni Duchem świętym, rozmawiając sobie w psalmach i pieniach i w śpiewaniach duchownych, śpiewając i grając w sercach waszych



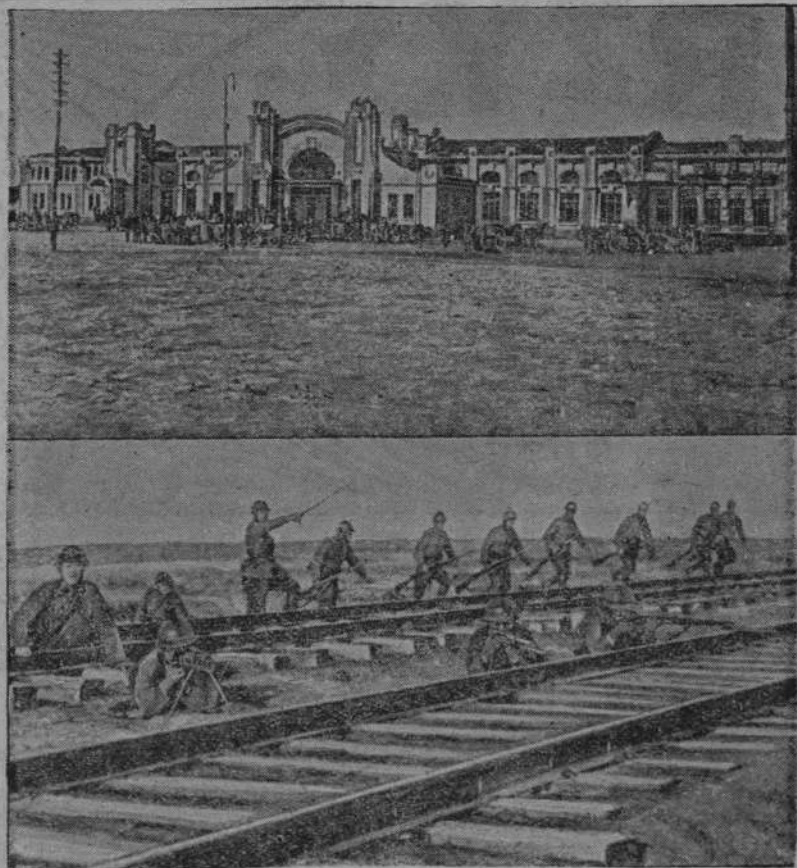
P. Jezus, pan życia i śmierci.

Panu. Dziękując zawsze za wszystko w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, Bogu i Ojcu, będąc poddanymi jedni drugim w bojaźni Chrystusowej.

NAUKA

CO SPOWODOWAŁO OWEGO KRÓLIKA, ŻE SZUKAŁ CHRYSTUSA?

Urzędnik ten królewski, zwany w ewangelji królikiem spowodowany chorobą swego syna, a słysząc o cudach, jakie Jezus czynił, wyszedł naprzeciw Niemu z prośbą o uzdrowienie mu syna. Otrzymał on przez to dla siebie i domu swego prawdziwą wiarę w Chrystusa. W ten to sposób wyszła mu choroba syna na zbawienie. W ten sposób zwykł Bóg zsyłać na grzeszników, ich dzieci, dobra i bydła kłeski, ażeby ich nawrócić. Dlatego to mówi Dawid: „Dobrze mi, iżś mnie uniżył, ażebym się nauczył sprawiedliwości Twoich.” (Psalm 118, 71). Dawid prosił dlatego Boga, ażeby napełnił hańbą grzeszników, iżby imienia Jego szukali. (Ps. 82, 17). Wydarzyło się to onym, o których tenże Dawid także mówi: „Rozmnożyły się niemoce ich, potem się kwapili.” (Psalm 15, 4).



ZATARG O KOLEJ WSCHODNIO-CHINSKĄ

Trwający od dłuższego czasu zatarg pomiędzy Rosją sowiecką a Japonią o kolej wschodnio-chińską w Mandżurji zaostrza się coraz więcej stać się może powodem do wielkiej wojny. — Na obrazku naszym widzimy u góry dworzec Charbinie, u dołu piechotę japońską w walce z bandami powstańców.



Nad Japonią przeszedł straszny tajfun



Wizyta mgr. Porter, wikariusza złotego. Wybrzeża u nawróconego króla Omanhene

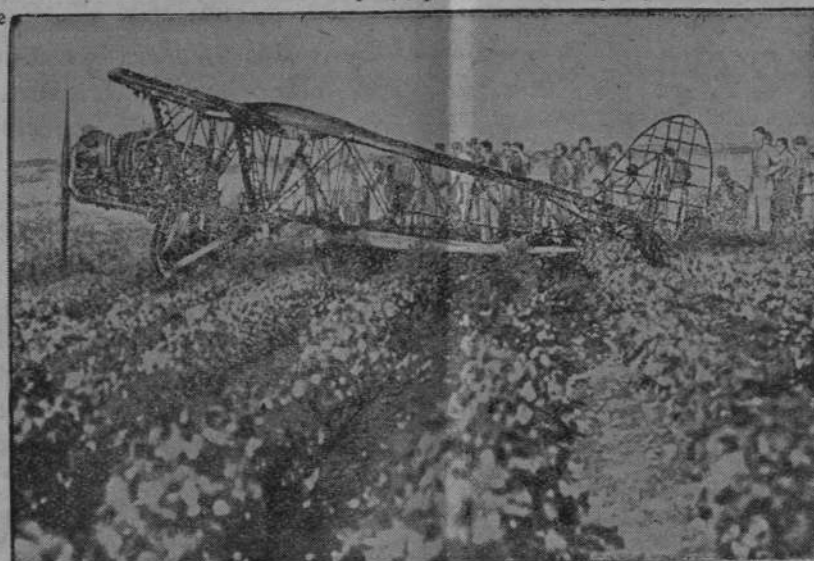


Olbrzymi ołtarz w Buenos Aires przygotowany na Kongres Eucharystyczny

Z ZAWODÓW BALONOWYCH



Zawody balonowe Gordon-Bennetta. Napelnianie balonów na lotnisku warszawskim



Pilot amerykański James Bose wznosił się samolotem nad pola bawełniane farmerów, by z obłoków spuścić deszcz. Za pomocą 15 bomb rozbił on chmurę, z której spadł deszcz. Podczas drugiego lotu próba się nie udała. Nagromadzone bowiem w samolocie bomby pękły, samolot runął na ziemię i spalił się. Lotnik znalazł straszną śmierć.



HANS ALBERS

znany niemiecki aktor filmowy uległ w Norwegii w czasie zdjęć kinematograficznych wypadkowi. Poranienia Albersa były na szczęście lekkie, natomiast dwie aktorki norweskie zostały poważniej okaleczone.



General Johnson, kierownik organizacji gospodarczej, powołanej do życia przez prezydenta Roosevelta, dla uzdrowienia amerykańskiego życia gospodarczego, ustąpił ze swego stanowiska.



Alfred Brust, poeta i powieściopisarz wschodniopruski, zmarł w Królewcu w wieku 1. 43.

**OSCHŁA JUŻ ZIEMIA,
OSUSZMY ŁZY...**



**Czy Twoje środowisko zawodowe
już się opodatkowało na rzecz po-
wodzian?**

O Nowogródzczyźnie

Mało naogół wie się u nas o ziemi nowogródzkiej. Składa się na to cały szereg przyczyn, które stopniowo pokonywane wprowadzają, choć powoli, tę ziemię usianą pagórkami leśnymi i zielonymi łąkami — w całość państwowego życia Polski i jej ogólnego dorobku.

Nazwa Nowogródzczyzny pochodzi od miasta Nowogródka, znanego nam z historii i z pięknej opowieści Adama Mickiewicza o dzielnej Grażynie. Z dawnej przeszłości grodu pozostały jedynie ruiny zamku, które — choć już tylko szkieletem — dumnie królują okolicy i przykuwają oczy swym majestatycznym wyglądem. Dzisiejszy Nowogródek jest małym miasteczkiem liczącym około 10 tysięcy mieszkańców. Rozwój jego utrudnia brak połączenia kolejowego, gdyż znalazł się on przeszło 20 klm. poza szlakiem kolejowym i na to aby się doń dostać nie mało trzeba położyć trudu. To też nawet scentralizowanie tutaj władz administracyjnych, sądowych i skarbowych mało wpłynęło na rozwój miasta.

Nowogródek jest siedzibą władz wojewódzkich, gdyż Nowogródzczyzna wyodrębniona została w oddzielne województwo. Jeszcze nie tak dawno strony tu tejsze pokryte były rozległymi puszciami, pełnymi miejsc niedostępnych i dzikiego zwierzca. Dziś owe nieprzebyte bory należą do przeszłości, zaś niedostępne bagniste tereny coraz częściej pokrywają się siecią odprowadzających wodę kanałów i zaczynają przybierać wygląd zwykłych łąk, takich samych, jakie widzieć można pod Krakowem czy pod Łodzią.

Jakość ziemi uprawnej jest rozmaita — bywa lepsza, bywa gorsza. Ot, jak wszędzie. To tylko, że tej uprawnej jest mimo wielkie obszary — bardzo mało. To też powiększanie Nowogródzczyzny przez osuszanie błot i wyrabianie nieużytków jest stałą troską władz. Dawniej było tu moc wielkich majątków stanowiących własność rozmaitych magnatów, książąt i hrabiów. Dziś obszary te ulegają przymusowej bądź dobrowolnej parcela-

cji i przechodzą do rąk drobnych rolników. Niektóre sławne i bogate fortuny zupełnie już znikły. Nierzadko też bywa, że potomkowie możnych rodów stali się jednym z tutejszym ludem, zaś synów swoich wychowują... w tutejszych organizacjach młodzieży. Myliłby się, kto by sądził, że to przesada — mamy tu bowiem w swoich szeregach wielu potomków bojarskich rodów, kilku książąt i moc szlacheckich zaścianków. Pocięsznie niekiedy bywa z tego powodu w świetlicy. „Pan książę raczy zająć miejsce” — powie jakiś wesołek. — „Kolego — książę trzeba mówić” — poprawia go inny — u nas, w organizacji niema panów! — ale żyćci są na całego i nic nie zakłóca ich harmonji. Razem występują na scenie, razem grają w szachy i *kruciac' w gazetu kresowyj tiutiun'*, bo nie zawsze w pobliżu jest papierosowa bibulka...

Brak naturalnych bogactw i większych centr przemysłowych sprawia, że procent zatrudnionych w rolnictwie, przeważnie drobnych rolników, jest tutaj większy niż gdzieindziej. Lud nowogródzki nie poddał się jeszcze w dużej części, wpływom cywilizacji, to też życie jego naogół jest pełne prostoty i prymitywizmu. Wpływa na to ogólne ubóstwo, jak i wiekowe zaniedbania z okresu politycznej niewoli Polski, gdyż zaborca nie skąpił wysiłku, aby wszelki ruch w kierunku postępu zatamować i zabić w zarodku. Są więc w Nowogródzczyźnie wioski, w których domy oświetla się dotąd łuczywem. Można też spotkać i takie, w których często gęsto występują kurne chałupy — bez kominów; dym wychodzi tu wprost na izbę mieszkalną skąd przez uchylone drzwi przedostaje się do sieni i dalej wędruje na poddasze, by przez szpary w dachu wyjść wreszcie nazewnątrz.

Ludzie tutejsi są jednak dobrzy i gościnni. Mają w sobie też nieco i nieufności, czemu nie można się dziwić, gdyż bolesne doświadczenia i zawody nie mogły pozostać bez śladu.

Krajobraz ziemi nowogródzkiej, bogatej w zabytki przeszłości, jest nader piękny i rozma-

ty: są tu równiny rozległe obsiane zbożem i kwiatami, są czarowne lasem pokryte pagórki, wśród których tu i ówdzie bajecznie piękne rozkładają się jeziora.

Pierwotny wygląd krainy bez kolei i dróg zamienia się jednak szybko pod uderzeniami dłoni człowieka, zbrojnej w kilof, siekierę i łopatę. Z roku na rok powiększa się ilość kilometrów świeżo zbudowanej drogi, zmniejsza się liczba kurnych chałup, powiększa ilość używanych lamp... Tam i sam wśród małych miasteczek, niekiedy zgoła wiosek, widać już, sięgający strzech, przewód elektryczny zakończony lampą żarową. Dziwny to kraj, owa ziemia nowogródzka! W jednej wsi na jednym końcu świecą jeszcze łuczywem, zaś z końca drugiego — przez maleńkie (jakże nieraz bardzo maleńkie!) okienka — przebija jasne, elektryczne światło.

Stać nas

Z sieni,
chłopcy, z sieni —
— z ochotą w kieszeni:
kazali nam dokolusia
izbę wyprzestrzeń.
Wyprzestrzeń — wypalić.
Miły, mocny Boże:

*lkały długo skrzypce jasne
na wawelskim dworze.
Abo my to nie są
dobrych ojców dzieci,
żeby wreszcie za oknami
nie spalić tych śmieci?
Nie ukoil Wyspiański,
choć dotknął ich struny:
suchą kartę powietrza
przedarły pioruny. —*

*A grajcie
nam, grajcie,
skrzypce jaworowe.
Stać nas — będziemy płacić,
chłopcy honorowe. —
Zanim słonko zajdzie
i gwiazdy zaświecą —
— zaczniemy se tańcować,
aż iskry polecą.
Aż iskry polecą,
aż o naszym wschodzie
tryśnie słońce prawdziwe,
jak kwiaty w ogrodzie...*